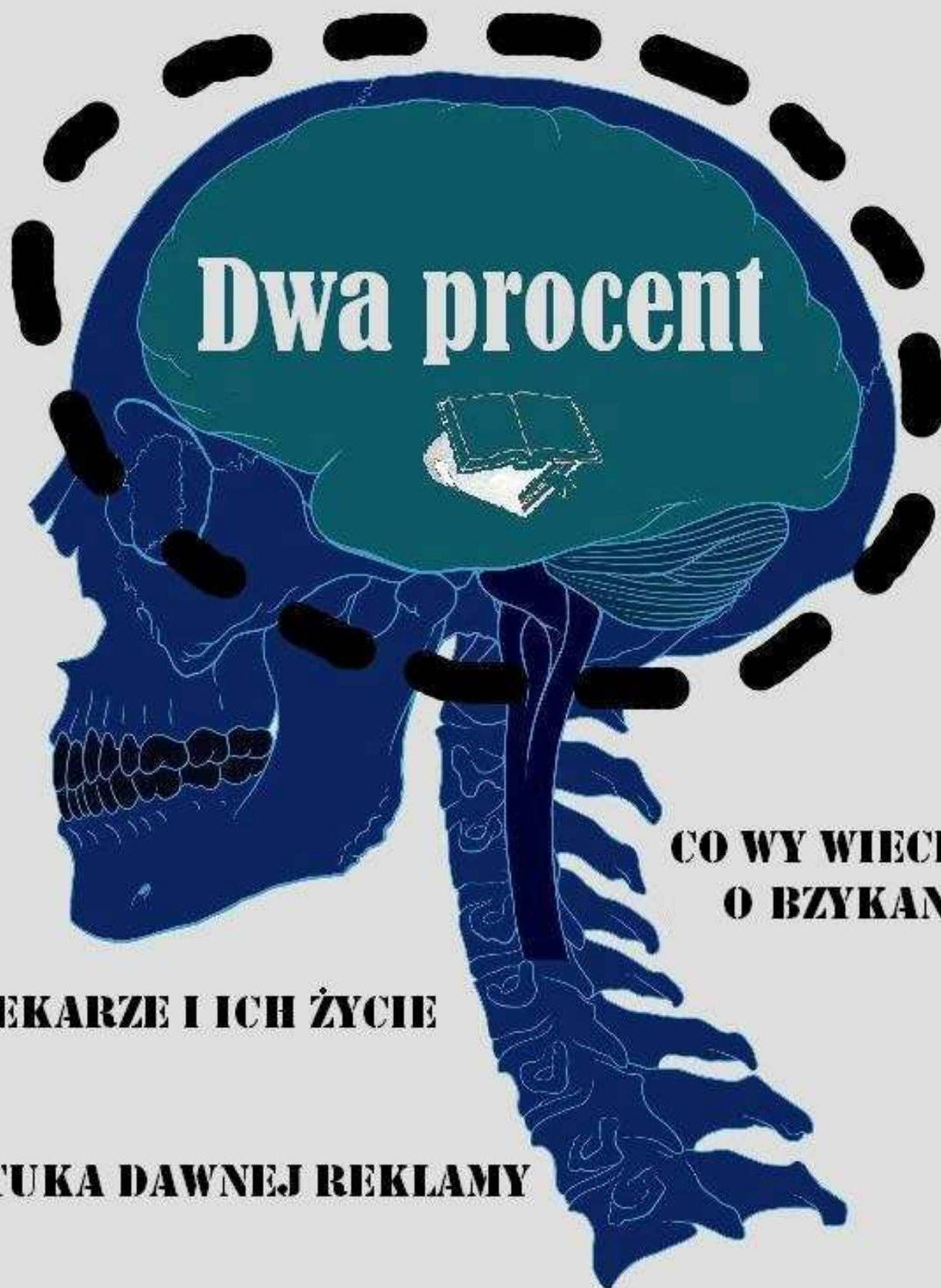




Dodatek do Gazety AMG

RemediumM



Dwa procent

**CO WY WIECIE
O BZYKANIU?**

LEKARZE I ICH ŻYCIE

SZTUKA DAWNEJ REKLAMY

Remedium



facebook.com/remedium.gumed

Polub nas na



Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów niezamówionych, a także prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wyrażane opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji oraz Uczelnianego Samorządu Studenckiego.



Aleksandra Wierzbą,
redaktor
prowadząca
Remedium

Remedium



Spis treści:

Witajcie po przerwie!	2
Dwa procent	3
Sztuka dawnej reklamy cz. 1	6
Farmacja jest szkołą...	10
Lekarze i ich życie	13
W rytmie Medyka	14
Co Wy wiecie o bzykaniu?	15
Dołącz do redakcji ReM!	19
Relacja z premiery <i>Poradnika</i>	20
<i>Pomysł – badanie – publikacja</i>	24

Witajcie po przerwie!

Za nami ciepłe, słoneczne, przepełnione atrakcjami, nowymi miejscami i ludźmi wakacyjne miesiące. Wraz z październikiem czas na powrót do szarej rzeczywistości... Ale czy na pewno takiej szarej?

Pod enigmatycznym tytułem *Dwa procent* z okładki kryje się artykuł Mateusza Jankiewicza, który już z tego miejsca polecam Waszej uwadze. Mateusz wspomina w nim doktora Olivera Sacksa, genialnego neurologa, ale również – jak łatwo spostrzeże uważny Czytelnik – jego mentora.

Po wakacjach wracamy na Uniwersytet bogatsi o całą masę nowych doświadczeń. Bez względu na to czy odbywaliście dalekie, czy bliskie podróże. Bez względu na to czy głównie się bawiliście, czy zdecydowaliście się na wakacyjną pracę. Na pewno wielokrotnie będziecie dzielili się swoimi przeżyciami, wdychając z żalem za miesiącami, które jak zwykle minęły zbyt szybko.

Zachęcam Was jednak do tego,

byście nadchodzący rok akademicki potraktowali nie jako mniej lub bardziej uciążliwy obowiązek, a – w naszym przypadku – 28 września jako definitywny koniec dobrych czasów. Czas, który spędzicie na Uczelni i poza nią w trakcie tych kolejnych dwóch semestrów to, wbrew pozorom, wspaniała okazja do zdobycia kolejnych porcji wiedzy nie tylko od Waszych profesorów, wykładowców i asystentów... Rozejrzycie się czasami dookoła. Pozwólcie sobie na chwilę refleksji. Bądźcie otwarci na to, co dzieje się w Waszym otoczeniu. Czasami najważniejsze lekcje dostajemy od ludzi, od których zupełnie się tego nie spodziewamy. Może tym razem to będzie znajoma/znajomy z roku albo pacjent w klinice? Może jeszcze ktoś inny, kto stanie na Waszej drodze?

Wykorzystujcie każdą z tych okazji do nauki. I uczcie się nie tylko od kogoś, ale również to Wy uczcie innych. Przekazujcie zdobytą wiedzę, dzielcie się doświadczeniem. Nie obawiajcie się zostać kimś takim jak Oliver Sacks dla Mateusza i wielu innych. Nie trzeba być genialnym neurologiem, żeby kogoś zainspirować. Nadajcie sens tym chwilom spędzonym na Uniwersytecie, zamiast oczekiwać z utęsknieniem na koniec czerwca. W tym roku to Wy zostańcie dla kogoś mentorem. Może to sprawi, że rzeczywistość stanie się jednak bardziej kolorowa!

Redakcja: Joanna Chelmieniewicz, Małgorzata Kacprzak, Sylwia Lipińska, Adam Sobieraj, Izabela Majkut, Kalina Jagodzińska, Jacek Feliga, Łukasz Budyńko, Dymitr Rychter, Damian Świeczkowski, Mateusz Jankiewicz, Przemysław Waszak, Wiktoria Filipkowska (skład), Aleksandra Wierzbą (redaktor prowadząca)

Korekta: Joanna Śliwińska, Jolanta Świerczyńska-Krok

Pomoc techniczna – mgr Tadeusz Skowrya

Zdjęcia: materiały autorów, www.sxc.hu,

Okładka – Joanna Chelmieniewicz

Remedium stanowi dodatek do *Gazety AMG*

Redaktor naczelny *Gazety AMG* prof. Wiesław Makarewicz

Dwa procent

Ten artykuł jest o człowieku, który rozpałił moją żądzę poznania, który sprowokował więcej pytań niż na nie odpowiedział i pchnął mnie w zawłości medycyny, pośrednio stając się autorytetem i wzorem lekarza. Szanowni Czytelnicy, kapelusze z głów. Przedstawiam Wam Olivera Sacksa.

Dwa procent, bo tyle w porównaniu z całym ciałem osiąga masa zarządzająca wszystkimi procesami organizmu. Swoista istota nadrzędna czyniąca nas innymi od reszty materii ożywionej. Od wieków nierozwiązana kwestia pochodzenia naszej myśli. Nazwany przez Jürgena Thorwalda kruchym domem duszy. Kosmos będący w posiadaniu każdego człowieka, otoczony kostną puszką, podzielony na pola Brodmanna i ujarzmiany od dziesięcioleci, lecz tajemniczy jak zawsze. Mózg.

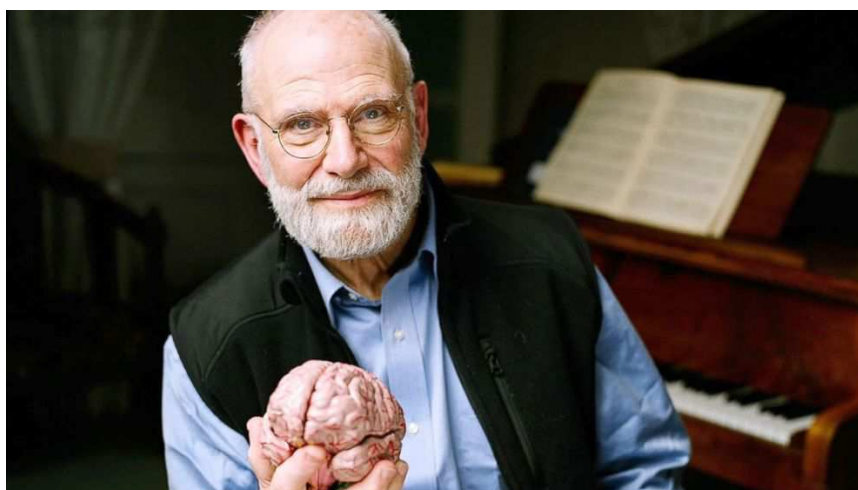
Neurolog humanista

Skromny człowiek o intensywnej świadomości swojego powołania. Wykracza poza ramy pracy zawodowej polegającej na diagnostyce i wdrażaniu leczenia chorób neurologicznych. Jest on znany z pracy literackiej jako autor takich pozycji książkowych jak *Przebudzenie*, które stało się kanwą do nakręcenia filmu z Robinem Williamsem o tym samym tytule czy też absolutny *must have* dla neuropasjonaty – *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*. Może teraz, po wakacjach, u progu nowego roku akademickiego warto znaleźć chwilę na introspekcję i zastanowić się nad sensem tego



Mateusz Jankiewicz,

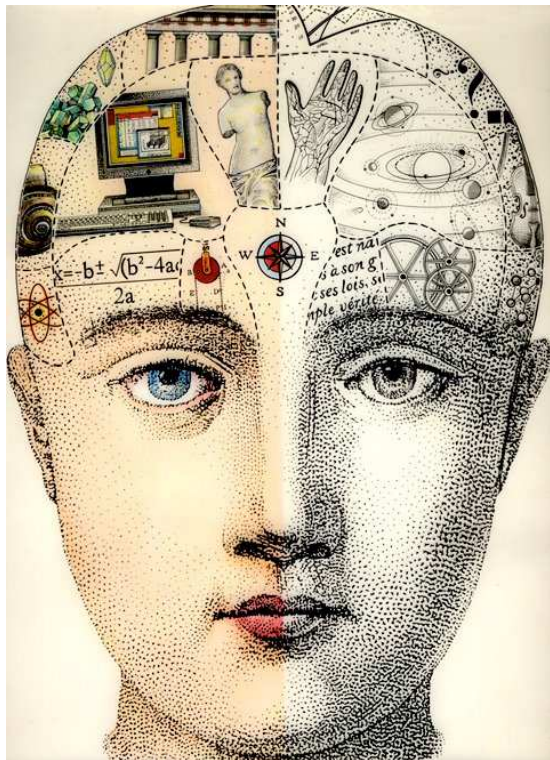
II rok, kierunek lekarski,
Uniwersytet Medyczny w Białymstoku



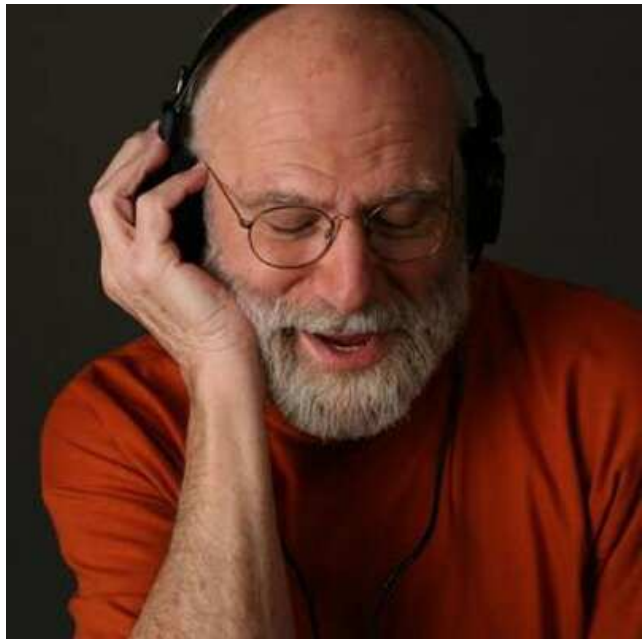
co robimy. Może po to, żeby bardziej w to uwierzyć. Może, żeby robić to lepiej. Może wreszcie żeby zarazić tym innych. Oliver Sacks, a właściwie profesor medycyny Oliver Sacks imponuje podejściem. Potrafi znakomicie połączyć czysto kliniczne podejście, z jakim bada i leczy swoich pacjentów neurologicznych z humanistycznym podziwem dla wartości poznawczych. Z jego książek nie nauczymy się neurologii, ale ją poczujemy. Tak jak czuje się sztukę.

*Nie pytaj jaką chorobę ma dany człowiek – zapytaj
raczej jakiego człowieka ma dana choroba*

To kwintesencja myśli Sacksa. Doktor z właściwym sobie humorem i pasją zabiera w ciąg przypadków, pacjentów objętych przeróżnymi chorobami, często spoza zakresu neurologii klinicznej. Opowiada o nich jak o niezwyklej zjawisku, kosmicznej anomalii fascynującej badaczy. To dzięki niemu postrzegam teraz mózg jako narząd z pogranicza fizyki i metafizyki. Czy myśl możemy określić jako materialną? Czy powstająca myśl jest tylko impulsem elektrycznym, uwarunkowanym doświadczeniami w połączeniu z czynnikiem środowiskowym? My, ludzie, wysłaliśmy sondy kosmiczne pokroju misji Voyager badające kres heliosfery, nasza ciekawość popycha w otchłan kosmosu kolejne sterty specjalistycznego złomu, chociaż nie potrafimy wyjaśnić dlaczego tak pożądamy tej wiedzy. Ale przecież pożądamy. Skąd wzięły się nasze myśli prowadzące do działań? By odpowiedzieć na te pytania dr Sacks rzuca biały fartuch. Staje się przyjacielem dla swoich pacjentów, pozwalając im zanurzyć go w ich świat. W książce *Antropolog na Marsie* choroba staje się kluczem do zrozumienia zdrowia. W pełnej harmonii opowieści o 7 przypadkach medycznych znajdujemy niespotykane pochylenie się nad światem uwięzionych w sobie ludzi. We własnym kosmosie. Wrażliwy opis chorób uczy tak trudnej pokory w pracy lekarskiej. Przed-



stawia nam świat widziany zmysłami osoby z autyzmem czy zespołem Tourette'a, który tak naprawdę jest naszym światem, ale widzianym w krzywym zwier-



ciadle. Trochę satyrycznym. To wyjątkowe połączenie antropologii i medycyny, tak inspirujące jak piękne.

Podróżnicy po niezwykłych krainach

W *Muzykofilii* poznajemy chirurga ortopedę, który po-
rażony piorunem przeżywa niebawomy wzrost zdolności
muzycznych. Ku wielkiemu zdziwieniu jego i otoczenia
nie doznał szczególnych obrażeń i po kilku tygodniach
powrócił do normalnego trybu życia. Jednak tylko po-
zornie. W wyniku zdarzenia chirurg zapalał taką miło-
ścią do muzyki, że doprowadziła ona do dramatycz-
nych zmian w jego życiu prywatnym. Takich historii
Podróżników po niezwykle krainach Sacks przytacza
więcej, dzięki zdobyczom technologii nie tylko w formie
pisemnej, w jego książkach. Doktor wziął udział w kon-
ferencji TED 2009, gdzie poprowadził prelekcję na
temat występowania i pochodzenia halucynacji u osób
niedowidzących i ociemniałych – zespole Charlesa
Bonneta. Jednak ta opowieść była wyjątkowa. Tym
razem sam znalazł się wśród *Podróżników* opowiada-
jąc o własnych doświadczeniach z przebiegiem rzad-
kiego nowotworu – czerniaka gałki ocznej. Ta prelek-
cja ma coś z nostalgii, jest ponad naukowa. To inna
kategoria niż chłodne, beznamiętne opisy z Internetu czy
innych pozycji tego pokroju. Tu jest człowiek – 81-letni
lekarz, opowiadający z doświadczeniem o sobie sa-
mym jako pacjentce. Jakby chciał powiedzieć za Teren-
cjuszem: *Homo sum; humani nihil a me alienum puto*,
niczym renesansowy humanista.

W lutym 2015 roku ogłosił w swoim esej na łamach *New York Timesa*, że umiera na raka. Zdiagnozowany u niego 9 lat temu czerniak gałki ocznej daje przerzuty do wątroby, choć to bardzo rzadkie zjawisko. Występuje u jedynie 2% chorych.

Człowiek przestaje myśleć, gdy tkwi w pułapce jednej myśli

Arthur K. Shapiro miał powiedzieć, że dr Oliver Sacks jest o wiele lepszym pisarzem niż klinicystą. Trudno się z tym nie zgodzić, biorąc pod uwagę sławę jego opowieści i anegdot publikowanych także w *New York Timesie* jako seria *W notesie neurologa* czy też na swoim kanale na YouTube. Łatwo zakopać się w pięknie i inspirującej prostocie myśli Sacksa. Nieco trudniej jednak znaleźć się w niej i wydobyć to, czego dokładnie poszukujemy w medycynie jako studenci i przyszli lekarze. Nie jest to literatura *stricte* naukowa. Po pewnym czasie budzimy się ze snu opowieści Doktora i rozpoczynamy poszukiwania odpowiedzi na pytania, które nas nurtują. Muszą mieć one powody naturalne, uchwytnie w testach medycznych. Ale czy to właśnie dr Oliver Sacks

nie sformułował ich w formie kliniczno-antropologicznej? Jego prace wskazują na dwojaki charakter umysłu – abstrakcyjny na podłożu fizjologicznym. Będą one rozbudzały pożądlivość wiedzy kolejnych rzesz młodych ludzi – studentów medycyny i kierunków pokrewnych, a sam Sacks obiecał już niebawem swoje kolejne dzieło. Doktorze! Dziękuję i czekam z niecierpliwością.

M. J.: Doktor Oliver Sacks zmarł 30 sierpnia 2015 roku, po zakończeniu pracy nad tym artykułem. Ponieważ jego myśl pozostała aktualna i będzie mi towarzyszyła przez cały ciąg moich studiów oraz pracy zdecydowałem, że nie będę mówił o Nim w czasie przeszłym. Spoczywaj w pokoju Doktorze.



¹http://www.ted.com/talks/oliver_sacks_what_hallucination_reveals_about_our_minds?embed=true&language=pl

²<http://www.nytimes.com/2015/02/19/opinion/oliver-sacks-on-learning-he-has-terminal-cancer.html>

³<http://www.theguardian.com/theobserver/2010/oct/17/profile-oliver-sacks-author-neurologist>

⁴<http://www.newyorker.com/magazine/a-neurologists-notebook>

⁵<https://www.youtube.com/user/OliverSacksMD>

Zdjęcia:

<http://img.yoyopress.com/uploads/oliver-sacks.jpg>

<http://www.somervillepubliclibrary.org/blog/wp-content/uploads/2015/08/Oliver-Sacks.jpg>

https://pbs.twimg.com/profile_images/290752627/SMALL_Sacks_orange_Seibert.jpg

http://www.premedlife.com/wp-content/uploads/2015/02/3256398629_019f3444aa_z-620x400.jpg

<https://timenerdworld.files.wordpress.com/2012/11/brain-universe.jpg>

<http://www.patrasevents.gr/imgsrv/f/586x/726480.jpg>

Sztuka dawnej reklamy lcz. 11

Obecnie na rynku dostępne są niezliczone ilości produktów. Starsze firmy upadają, wciąż pojawiają się nowe, a niektóre istnieją i dobrze prosperują nieprzerwanie od wielu lat.

Joanna Chelmieniewicz,

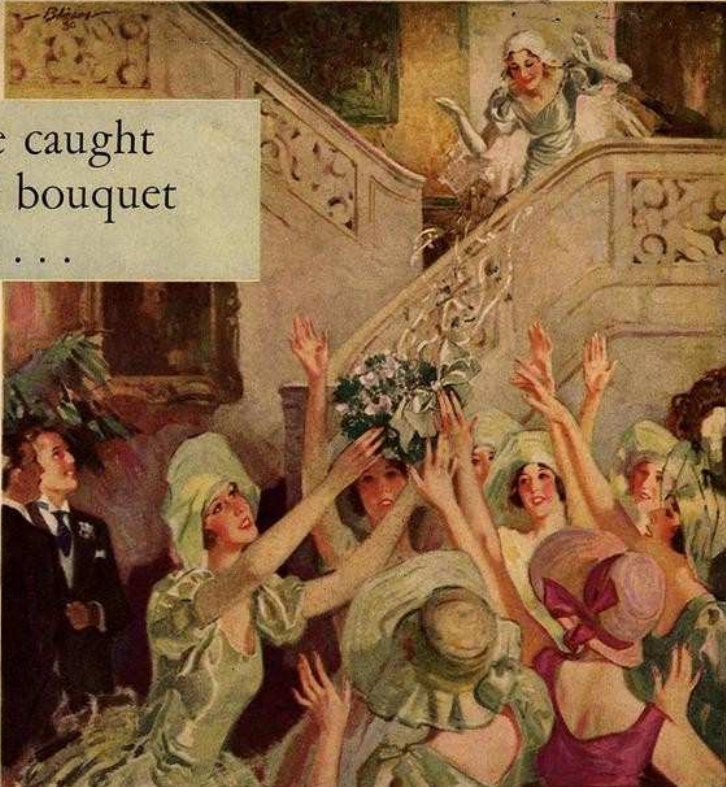
III rok, kierunek lekarsko-dentystyczny,

redakcja Remedium

Nie ma co ukrywać, konkurencja jest wielka – bez względu na to, jaką gałąź przemysłu reprezentuje dana marka i jej produkt. Nic więc dziwnego, że marketing odgrywa niezwykle ważną rolę oraz ma ogromny wpływ na powodzenie. Silnym jego narzędziem jest oczywiście reklama, która rozwijała się wraz z postępem cywilizacyjnym – od handlarzy wykrzykujących

swoje slogany w starożytnej Grecji, po spoty reklamowe wyświetlane na wielkich ekranach na Times Square w Nowym Jorku. W dzisiejszych czasach jesteśmy wręcz bombardowani najróżniejszymi reklamami. Konsumenci często więc łatwo wpadają w sidła chwytów marketingowych i wybierają artykuł czy usługę, polecaną właśnie w gazecie, telewizji, radio czy na ulicznym

posterze. Oczywiście przekłada się to na późniejszy sukces danego produktu i jego popularność. Branża medyczna również nie pozostaje w tyle i opiera się na potężnie rozbudowanym marketingu. Firmy farmaceutyczne i te produkujące środki higieniczne wydają krocie na kampanie reklamowe, kliniki promują swoje działania z pomocą sławnych osób, powstają programy telewizyjne ukazujące kulisy świata medycznego. Można by długo jeszcze wymieniać najróżniejsze typy promocji. Jednak jeszcze w ubiegłym wieku, kiedy nie było Internetu, mediów społecznościowych, telewizji, musiały wystarczyć rubryki w gazetach lub plakaty w ulicznej witrynie.



She caught the bouquet but . . .

Milly caught the bride's bouquet but everybody present knew that nothing would come of it . . . that she wouldn't be the next to marry by a long ways . . . and they knew the reason why, too.

People with halitosis (unpleasant breath) simply don't get by. It is the unforgivable social fault.

You never know when you have it—that's the insidious thing about it. Moreover, you are quite likely to have it, say dental authorities. Conditions present even in normal mouths constantly produce objectional odors.

Don't take a chance

The one way to make sure that your breath does not offend others is to rinse the mouth with Listerine. Do it every morning

and every night, and between times before meeting others.

Listerine instantly gets rid of odors that ordinary mouth washes cannot hide in 12 hours. Don't experiment with untried or so-called bargain mouth washes when so important a matter as your breath is concerned. Listerine's lasting deodorant effect is a matter of fact, not of claims. Lambert Pharmaceutical Company, St. Louis, Mo.

How's your breath today?

Use LISTERINE to make it agreeable

Now at NEW LOW PRICES



the success she could be

the failure she is

Listerine's 8 points of superiority as a mouth wash

1. Kills germs.
2. Cleanses the mouth.
3. Refreshes the breath.
4. Relieves sore throat.
5. Relieves toothache.
6. Relieves dry mouth.
7. Relieves bad breath.
8. Relieves all mouth troubles.

Listerine instantly overcomes odors other antiseptics fail to mask in 4 days

PRODUCED IN CANADA

**"Wszyscy mnie znają – wszyscy mnie mają!
Wszyscy mnie lubią i używają!"**



NIVEA PASTA DO ZĘBÓW

Pasta do zębów NIVEA czyści dokładnie i odświeża znakomitą uśną, a przy tym jest i w smaku. – Pasta do zębów składa się z najczystszych, wych surowców, wytwarzanych w ściśle higienicznych warunkach i pakowana higienicznie w cynowych tubach.

Duża tuba zł. 1,50. Mniejsza zł. 1,-

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Zwrotny punkt w życiu
Szansa była po jego stronie. Z uśmiechem na twarzy pożegnał się. Następnego dnia nadeszła odmowa. A jednak była przyczyna? Uśmiech ujawnił żółte, niepielegnowane zęby i zepsuł tę atmosferę sympatii i zaufania. Czy człowiek, który nie spełnia wobec siebie tak prymitywnego obowiązku, może mieć poczucie obowiązku wobec powierzonych mu spraw? Dzięki pastce Chlorodont! Śniado-białe zęby, wzbudzające sympatię i zaufanie. Prawdziwa tyłko z czerwona głowa lwa.

Chlorodont – pasta do zębów

STRASZNIE

nieprzyjemną jest rzecz, gdy inteligentnemu, wykształconemu człowiekowi czuć z ust nieprzyjemnie. Można temu jednak szybko i pewnie zapobiec przez codzienne płukanie ust letnią wodą z dodaniem kilku kropli esencji miętowo-pieprzowej

LYSOFORM.

Konserwuje znakomicie zęby. Próba jednorazowa przekonana. Dostać można w każdej aptece i drogerii. – Cena oryginalnej flaszki, wystarczającej na trzy miesiące **zł. 1-00**. Do pielęgnowania twarzy i rąk poleca się antyseptyczne i łagodne **mydło Lysiform**. Szafka 1 K.

Wówczas marketing dopiero raczkował, a wraz z wszechobecnym postępowaniem, potrzeby ludzi wciąż wzrastały. Tak jak i w obecnych czasach, twórcy próbowali więc skutecznie i w pomysłowy sposób przyciągnąć uwagę do oferowanych nowości. W odpowiedzi zaczęły powstawać oficjalne kampanie – w 1870 roku po raz pierwszy masowo zaczęto promować Ivory Soap (P&G).

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że w tamtych czasach sprawy patentów i rejestracji produktów medycznych czy higienicznych nie były do końca uregulowane, a aktualny stan odkryć technologiczno-chemicznych nie pozwalał na dokładne ich przebadanie. Stare reklamy, chociaż już nieaktualne, pomagają rozszyfrować historię danej marki. Są często zabawne, przerysowane, czasem lekko niezrozumiałe, przez co dziś wywołują na naszych twarzach uśmiech. Dlatego też na chwile

Elixir na zęby. Proszek i Pasta na zęby.
WW. OO. BENEDYKTYNÓW
opactwa SOLAC (we Francji)
Dom MAGUELONNE, Przewo
[2 złote medale: Bruksela 1880, Londyn 1884.
Najwyższe odznaczenia.



Wypisano: 1373
nie w roku 1373
Codziennie używając Elixiru do zębów W.W. OO. Benedyktynów w ilości po kilka kropli w nakłanione wody porannej przedśniadania zębów, łączy je i dodaje trwałości i białego połysku, przesyca delikatnie i znacząco i w zdrowiu utrzymuje.

Czytelnikom naszym czynimy istotną przysługę, wskazując ich uwagę na te stare i praktyczne preparaty, które są najszlachetniejszym środkiem higienicznym i zapobiegającym bólowi zębów.

Zakład uszagiemy 1887
Agent generalny: **SEGUIN** 106, 108, rue Croix-de-Ségna
Bordeaux.

Do nabycia we wszystkich znacznijszych składkach perfumeryjnych, aptekach i drogeriach 11 2-136

powrócimy do pierwszych dzieścioleci XX wieku i pokażemy przykładowe ogłoszenia i plakaty, promujące nowości ówczesnie pojawiające się na rynku medycznym.

W każdym numerze tegorocznego *Remedium* pojawi się ich kilka. Październikowe wydanie zostało poświęcone branży stomatologicznej. Wszyscy od małego wiemy, że zęby myć trzeba! Konieczność dbania o higienę jamy ustnej to niezaprzeczalny fakt i doskonale zdawali już sobie z tego sprawę producenci z początków ubiegłego stulecia.

Szoruj zęby co najmniej dwa razy dziennie

Przejrzymy więc ogłoszenia z dawnych czasopism. Oczywiście oprócz właściwej szczoteczki do zębów, musimy również wybrać odpowiednią pastę. Naprzeciw naszym potrzebom wychodzą różni producenci, zamieszczający reklamy ze swoimi artykułami w ówczesnych rubrykach. Słynny Colgate powstał w 1806 roku w Nowym Jorku i jako pierwszy wypuścił swój wyrób na rynek umieszczony w tubce (1896 rok).

DENTISTS RECOMMEND DAILY GUM MASSAGE! FOR YOUR PERSONAL USE

VIBRA-FINGER
GUM MASSAGER
\$14.95 VALUE
NOW ONLY \$6.95
Complete with Carrying Case



• STIMULATES GUM TISSUE
• INCREASES and IMPROVES CIRCULATION
• SANITARY — FITS IN YOUR HAND
• CLEANSING and REFRESHING

SPECIAL Makes a different and useful gift. Buy GIFT one for yourself and one for a friend. OFFER You save \$1. Mail coupon today!

30 DAY MONEY BACK GUARANTEE

DENTAGINE COMPANY Dept. 725
125 E. 46th St., New York 17, N. Y.

Please send me my VIBRA-FINGER at \$6.95 or Two for \$12.95 (I save \$1). My money refunded if not satisfied. Sorry no C.O.D.'s

Name _____
Address _____
City _____ State _____



A Ząbki - czy tak samo śliczne?

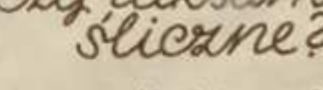
Piękne ząbki podnoszą bowiem urok całej postaci i są nieodzownym uzupełnieniem doskonałej piękności. Dobrze i celowo pielęgnuje zęby NIVEA pasta do zębów. Dzięki wyborowym składnikom, pasta marki NIVEA czyści zęby gruntownie i zupełnie nieszkodliwie, nadając im śliczny perłowy połysk.

duża tuba kosztuje zł 1.50
mała tuba kosztuje zł 1.-

PERECO

Spółka Akcyjna w Poznaniu

NIVEA PASTA DO ZĘBÓW



**Czem byłaby
piękność
bez pięknych
zębów?**

*Colgate naprawdę
czyści zęby.*

Czem jest piękność bez zdrowych, pięknych zębów? Obowiązkiem każdego człowieka jest zachować zdrowie zębów przez staranne utrzymywanie ich w czystym stanie. Właśnie w tym celu stworzono pastę do zębów Colgate, która bez zarzutu spełnia swe zadanie. Resztę trzeba pozostawić lekarzowi dentyście, którego należy odwiedzać dwa razy doroku. Dzięki swej specjalnej właściwości czyszczenia pasta Colgate usuwa

szkodliwe resztki pokarmów z najbardziej ukrytych szczelin pomiędzy zębami. Należy jeszcze dziś kupić tubę pasty do zębów Colgate, której miły aromat sprawia specjalną przyjemność.

**COLGATE'S
RIBBON DENTAL CREAM**

Wymawiać Kolget
PASTA DO ZĘBÓW

Zł. 2.-
i
Zł. 1.-

KOCHAŁA GO - A JEDNAK OKŁAMAŁA GO

ALBO JANU
GO DE PASTĄ
DŁACZKO
WIE CHCEŁ
SPOTKAĆ
WIE ZA MINĄ

POWÓD CI, ŻE NIE WIEŚTA
GO, JANU! - NIE, UŻUŁ. ŻE
NIEJ WIE, KIEDY I GDE
JESTEM KASZĄ, WIE ZOBACZYŁ
WIE, NIE, NIEJ, OTÓ TWOJ
PRACOWNI!

NASTĘPNEGO DNIA JANEK SPOTYKA ZNAJOMEGO DENTYSTĘ

WIEJ, ŻE TO
MA PRAWDA JANU! ŻE
POLUBIŁA CIĘ, WIEJ!
ŻE NIE, ŻE NIE STAJE
ANNA, NIE, CHOCIAŻ
POWÓD, ŻE TO, WIE
TAK PASTY! PRA-
WIE!

CHOCIE DO PRZED, GARN-
TU, A TAM CI TĄD, IŻO
DENTYSTA, PRZEDKONAJ
WIE, NIEJ, DOJCHŁ
JESTEM, NIE, BĘDŃO UŻEJ
NIE, POJCHŁ
HARTYĆ, JANU! - ZNA-
JEDNY, DOJCHŁ ŻEBY ZA-
RĄDZĆ, ZŁEJ!

JANU, BARDZO WIELKĄ, ŻE WIEJ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!

WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!
WIEJ, DOJCHŁ, ŻE WYPAKÓW, NIEJ!

TERAZ MA MIŁY ODECH! - CZA-
RUJE USMIECHEM!

ŻADNA PASTA DOTY-
CHCZAS NIE UŻYNI-
ŁA ZĘBÓW MOICH TAK
LŚNIĄCO CZYSTYMI,
JAK COLGATE.

**PASTA DO ZĘBÓW
COLGATE**
**PASTA DO ZĘBÓW
COLGATE**

Coś ci się przydarzyło, mój panie Colgate. Bez trudu udało ci się pokonać do czyszczenia zębów, ale nie udało ci się sprzedać Colgate'a sprężynkami i czyszczeniem.

[illegible]

Marka głosi, że zdrowe i piękne zęby to nieodłączny element całej aparycji. Co więcej, stosowanie tej akurat pasty ma zapewnić powodzenie w życiu miłosnym i zapobiegać odrzuceniom. Z kolei *Vademecum* już w latach 30. XIX wieku przekonuje, że zęby muszą wystarczyć na całe życie, a dzięki ich artykułom uchronimy się przed śmiercią, która wkracza przez usta. Znana wszystkim Nivea nie produkowała wyłącznie kosmetyków. Ponoć to gliwicki farmaceuta Oscar Tropolowitz, który jest współtwórcą receptury słynnego kremu, wymyślił wcześniej formę środka do czyszczenia jamy ustnej w postaci pasty, jaką znamy do dziś.

Nazwa firmy wywodzi się z łacińskiego *niveus*, co znaczy śnieżnobiały. Czy takie właśnie miały być nasze zęby? Oczywiście! Na łamach czasopism Nivea odwoływała się do większości – skoro wszyscy, to i Ty. Nasi dziadkowie pamiętają doskonale ten produkt. Jednak obietnica pięknego wyglądu w drukowanej reklamie, nie wspominając o okropnym, ponoć kredowym smaku, czy małym wytrzymałym i dość kłopotliwej tubce. Firma Kalodont powstała pod koniec XIX wieku w Wiedniu i działała do 1981 roku. Jednak jej artykuły były tak popularne, że słowo „kalodont” stało się synonimem pasty do zębów w językach południowosłowiańskich. Elik-sir czy krem miały skutecznie usuwać kamień nazębny, chronić przed bólem i przedwczesnym wypadaniem zębów – bo jak głoszą dawne reklamy, ich brak to zmarnowana młodość, a wcześniej utraconych ponownie nie można kupić za żadne pieniądze. Czy kiedykolwiek mieliście problem ze znalezieniem pracy, załatwieniem jakiegóż ważnej sprawy? Na szczęście dzięki kolejnej paście marki Chlorodont, gwarantującej, że będziemy ładnie się prezentować i wzbudzać zaufanie, koniec z wszelkimi przeciwnościami.

Nie tylko szczotka i pasta

W latach 30. XIX wieku w amerykańskiej prasie stał się popularny cykl reklam, której bohaterką

była Edna. Cierpiała ona na halitozę. Nieświeży oddech niechybnie przyczynił się do braku amanta u boku tej biednej kobiety. Tu właśnie płynęły do płukania ust Listerine miały stać się skutecznym lekiem na staropanieństwo i zapobiec przed związaniem z tym wykluczeniem społecznym. Początkowo były one stosowane podczas zabiegów chirurgicznych jako środek dezynfekujący, jednak już od 1914 roku stały się powszechnym produktem do płukania jamy ustnej, dostępnym w aptekach bez recepty. Hasło *Often a bridesmaid but never a bride* przy regularnym stosowaniu Listerine, nie miało więc racji bytu. Również inna marka Lysoform przekonywała, że nieprzyjemny zapach z ust nie przystoi porządnemu człowiekowi, dlatego zalecała używanie swojej miętowo-pieprzowej esencji. Trzeba przyznać, że dość nietypowym produktem był również masażer do dziąseł w kształcie palca o nazwie Vibra Finger. Pojawił on się na rynku około 1960 roku. Już za kilka dolarów mogliśmy posiadać urządzenie, które stymulowało

regenerację tkanki dziąsłowej, poprawiało jej ukrwienie, wpływało na poprawę ogólnej higieny jamy ustnej. Na zakończenie nieco starsza reklama, mianowicie pochodząca z końca XIX wieku. Ten produkt miał być wybierany ze względu na wieloletnią tradycję, recepturę opracowaną przez zakonników oraz medale uznania przyznane przez społeczność europejskich stolic.



**Zęby można kupić
-ale nie swoje własne!**

**Kamień nazębny to
niebezpieczeństwo!**

Jakże często przyczyną wypadania zębów jest kamień nazębny niezauważony i nieuwspominany na czas. A walka z nim jest tak łatwa! Regularne pielęgnowanie zębów Kalodontem wystarczy do usunięcia zła. W Polsce jedynie Kalodont zawiera Sulfuricinoleat wg. Dr. Braeunlicha, skuteczny środek w walce z kamieniem nazębnym. Właściwa metoda pielęgnowania zębów, to dwa razy do roku poddać je oględzinom u lekarza dentysty, dwa razy dziennie czyścić je Kalodontem.

**Stracone zęby,
stracona młodość!**

KALODONT

usuwa kamień nazębny

Farmacja jest szkołą, w której zdobywa się wiedzę...

Od dawna dyskutuje się na temat anachroniczności studiów farmaceutycznych i ich niedostosowania do współczesnych realiów. Dzisiaj m.in. o to zapytam Karola Kobylińskiego, praktyka biznesu i farmacji, młodego absolwenta kierunku farmacja (WUM) oraz zarządzania (SGH).

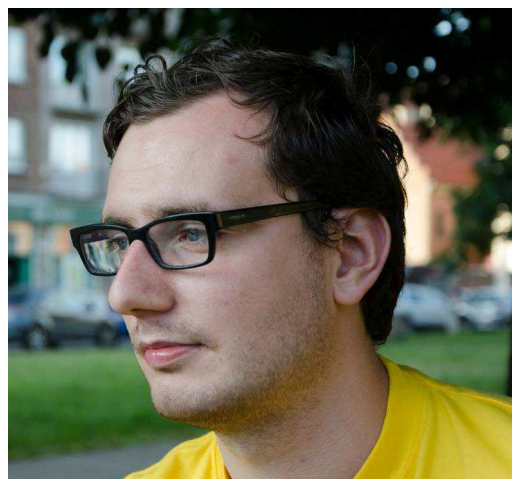
Powiedz jak to się robi, że po studiach farmaceutycznych trafia się do firmy farmaceutycznej, a nie do apteki? Złośliwi powiedzą – pewnie miał znajomości, układy – mafia i jedna sitwa...

Odpowiem krótko: ciężka praca... Odkąd pamiętam jestem zwolennikiem wypracowywania sukcesu własnymi rękami, ważne jest, aby wziąć odpowiedzialność, podjąć wyzwanie, a wtedy wyniki pojawią się same. Tak też było z aplikacją do firmy farmaceutycznej. Zostałem dostrzeżony, gdyż już od I roku studiów zaangażowałem się w działalność Młodej Farmacji. Każda dodatkowa aktywność na studiach procentuje, gdyż pokazuje nasze zaangażowanie, determinację, a także chęć rozwoju.

Studia studiami, ale co można zrobić, by zwiększyć swoje szanse na karierę w branży farmaceutycznej?

Zdecydowanie doradzam każdemu studentowi dualny model rozwoju podczas studiów. Wiedza, którą zdobywamy, jest jak najbardziej niezbędna do dalszego rozwoju intelektualnego, jednak to praca kształtuje charakter, a także uczy współpracy, umie-

Zdecydowanie studia powinny być kompatybilne z potrzebami biznesowymi.



Damian Świeczkowski,
student VI roku,
kierunek farmacja,
redakcja Remedium

jętności podejmowania decyzji, pracy pod presją czasu. Tego nie nauczymy się na uczelni podczas wykładów czy laboratoriów. Pod pojęciem praca rozumiem nie tylko tę formę czysto zarobkową, ale każdą działalność, w której tworzymy coś nowego. I tak działalność w Samorządzie Studenckim, organizacja Juwenaliów, wolontariat w hospicjum czy też organizowanie konferencji naukowych są niezbędne podczas studiów, żeby nabyć swoistych umiejętności, które uczynią ze studenta dobrym pracownikiem.

Wydaje mi się, że mamy podobny stosunek do programu studiów farmaceutycznych w Polsce. Jednak zapytam wprost – jak oceniasz program studiów, szczególnie w kontekście przydatności na rynku pracy?

Odpowiem również wprost: jest niedostosowany do obecnych realiów. Większość programu studiów pokrywa się z tym, który realizowała moja babcia na studiach farmaceutycznych w latach 50. XX wieku. Niestety zapomina się, że farmacja jest jedną z najszybciej rozwijających się nauk na świecie. Leki, które są obecnie stosowane, są najczęściej pomijane lub poświęca się im najmniej czasu.

Większość programu studiów pokrywa się z tym, który realizowała moja babcia na studiach farmaceutycznych w latach 50. XX wieku.

Najwięcej czasu na studiach poświęca się lekom używanym prawie historycznie, jak np. barbituranom. To samo tyczy się najnowszych technik analitycznych, gdzie większość czasu na studiach zajmowała polarografia czy konduktometria, podczas gdy standardowe metody obejmują różnego rodzaju chromatografie i spektroskopie. Zdecydowanie studia powinny być kompatybilne z potrzebami biznesowymi. Muszę jednak przyznać, że moim zdaniem farmaceuci są najlepszymi pracownikami wiedzy. Potrafią bardzo szybko przyswoić ogromne pokłady wiedzy o programach, systemach w konkretnych firmach.

Ukończyłeś również zarządzanie w Szkole Głównej Handlowej (przesławnym SGH). Jak porównasz te studia ze studiami na farmacji pod względem przygotowania wykładowców, zajęć praktycznych, przydatności na rynku pracy, zdobytych umiejętności i wiedzy itd.

Zastanawiałem się nad fenomenem tej uczelni, dlaczego kształci tak dobrych przyszłych pracowników. Potwierdziły się moje obserwacje z farmacji. W SGH studiują najlepsi, którzy są zdeterminowani na sukces. Uczelnia im w tym w ogóle nie przeszkadza, a właściwie pomaga. Wykładowcy, w większości praktycy biznesowi, uczą ich tego jak zachowywać się w dzisiejszym świecie. Nie ma tam miejsca na prehistorię. Liczy się głównie to, co jest ważne dziś i będzie jutro. Zdecydowana większość studentów bierze

Niestety zapomina się, że farmacja jest jedną z najszybciej rozwijających się nauk na świecie.

sprawy w swoje ręce i już od I, II roku studiów rozpoczyna pracę, praktyki, staże. Zdobywając pierwsze doświadczenia, uczą się odpowiedzialności. Wykładowcy cenią studentów pracujących, bo wiedzą, że jest to dobre dla ich rozwoju. SGH jest uczelnią, w której student uczy się odpowiedzialności za siebie, farmacja jest natomiast szkołą, w której zdobywa się wiedzę. Na pewno warto starać się to połączyć.

Środowisko farmaceutów na tle innych zawodów medycznych jest bardzo mało zintegrowane. Nie chcę standardowo pytać dlaczego? Zapytam – czy będzie lepiej? I czy może być lepiej?



Nie lubię takich ogólnikowych sloganów. Wolę zadać sobie pytanie: co ja do tej pory zrobiłem, aby to zmienić oraz jak mogę w przyszłości pomóc, aby coś wprowadzić. Zawsze warto zaczynać od siebie... Mogę tutaj zapewnić, że pracuję nad kilkoma projektami mającymi na celu integrację środowiska. Uważam, że w dzisiejszych czasach nie ma żadnego sukcesu bez współpracy oraz dzielenia się z innymi. Jest wiele tematów palących, które powinny być ruszone, aby polska farmacja przeskoczyła na wyższy poziom. Mówimy tutaj o opiece farmaceutycznej, o wprowadzeniu farmaceuty do szpitalnego zespołu terapeutycznego, o szerzeniu wiedzy o *compliance*, zwiększeniu świadomości pacjentów odnośnie odpowiedniego leczenia.

Panuje obiegowa opinia, że praca w korporacji, na „warszawskim Mordorze” to wyścig szczurów, stres, zawał przed czterdziestką itd. Jak odniesiesz się do tego? Czy rzeczywiście jest tak strasznie?

Praca w korporacji na pewno nie jest dla każdego. Odnajdują się w niej osoby nastawione na pracę zespołową. Ważne jest, aby zdać sobie sprawę czy lubię pracować w sztywno określonych ramach, ograniczonych procedurami. Jeśli odpowiadasz twierdząco na to

pytanie, możesz trafić naprawdę świetnie. Firmy tworzą ludzie. Z mojego doświadczenia warto jest sprawdzić czy odpowiada nam styl pracy prezesa firmy oraz bezpośredniego przełożonego, bo to oni kształtują kulturę całej organizacji oraz naszego działu.

W SGH nie ma miejsca na prehistorię. Liczy się głównie to, co jest ważne dziś i co będzie jutro.

Jak pogodzić życie osobiste z zawodowym? Masz czas na hobby, życie towarzyskie, „bajerowanie” dziewcząt?

Warto te dwa obszary jasno rozgraniczyć i starać się trzymać wcześniej ustalonych własnych zasad. Ja na przykład nie pracuję poza biurem oraz nie pracuję w weekendy. Są to moje zasady, które respektuje pracodawca, przełożony. Rodzina i przyjaciele trzymają mnie przy życiu, także pracuję po to, aby żyć. Staram się też mieć czas dla siebie, a wtedy biegam, gram w golfa oraz tańczę zouka.

Rozmawiał: Damian Świeczkowski

Karol Michał Kobylński M.Pharm, M.Sc.

Double-Master graduate – pharmacist and manager by education.

Specialties:

- M&A, Strategic Management (Master Thesis at Warsaw School of Economics)
- Pharmaceutical Business, Medical Affairs, Regulatory Affairs (6 years experience in 3 Big Pharma companies including Merck, Sanofi & Alcon – Novartis)
- Pharmacology, Pharmacovigilance (Master Thesis at Medical University of Warsaw).

Honors and awards:

- Laureate of the program: Leaders in the Healthcare Sector, Lesław A. Paga Foundation, Warsaw, September 2013
- 1 place in Casemania 2013: Portfolio company in the M&A process – a challenge for asset management. Case Study prepared by PZU and active presenter in Case Study: M&A – Approach and Strategic Rationale: The Profit Pool, prepared by Bain & Company, Warsaw School of Economics, December 2013.



Przemek Waszak

Lekarze i ich życie

Lekarze, jako grupa, charakteryzują się
niższą ogólną śmiertelnością
w porównaniu do populacji ogólnej...



... poza samobójstwami,
gdzie ryzyko jest zwiększone *

1,77 większe ryzyko dla kobiet

2,93 większe ryzyko dla mężczyzn

**Wskaźnik rozwodów
u lekarzy ****



Icons made by Freepik from www.flaticon.com are licensed by Creative Commons BY 3.0

Liczba pozwów***



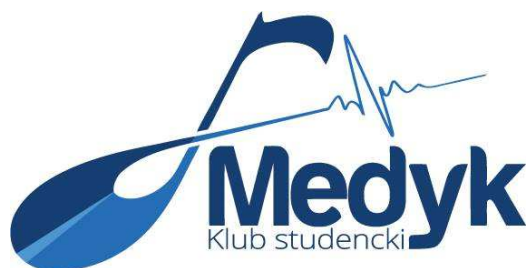
* Mortality among Norwegian doctors 1960-2000; Olaf G Aasland, Erlend Hem, Tor Haldorsen, Øivind Ekeberg

** Divorce among physicians and other healthcare professionals in the United States: analysis of census survey data; Dan P Ly, Seth A Seabury, Anupam B Jena;

*** Malpractice Risk According to Physician Specialty; Anupam B. Jena, Seth Seabury, Darius Lakdawalla and Amitabh Chandra

W rytmie Medyka

Wraz z początkiem roku akademickiego
w Medyku dużo zmian. Poczujecie to
już 2 października podczas Integracji,
na którą serdecznie zapraszamy!



Dobra muzyka, zimne piwko,
setki osób w świetnych humorach!
Informacje o kolejnych imprezach
Na naszym fanpage'u oraz na Waszych
skrzynkach mailowych.

Czekajcie cierpliwie, będzie różnorodnie
i intensywnie, obiecujemy!

Do zobaczenia!



Uczelniany Samorząd Studencki
GDAŃSKIEGO UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO

Śledź nasz fanpage na FB, by być na bieżąco ze wszystkimi wydarzeniami
organizowanymi przez USS GUmed!

<https://www.facebook.com/ussgumed>

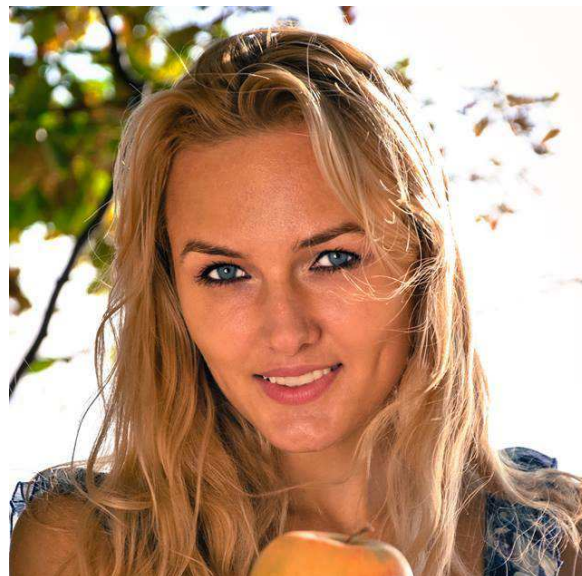
Co Wy wiecie o bzykaniu?

W wakacje, aby ukryć się przed wszechobecnymi komarami, meszkami, jusznicami i ślepakami chcącymi naszej krwi, razem z przyjaciółmi schroniliśmy się u znajomego, który zagwarantował, że u niego żadnego owada nie spotkamy...

Kalina Jagodzińska

VI rok, kierunek lekarski,

redakcja Remedium



Kiedy wokół ucichła kakofonia bzyczeń i upewniliśmy się, że jesteśmy już bezpieczni, gospodarz wyjął tajemniczy trunek. W butelce, zanurzona w złocistym napoju pływała gruszka. Po skosztowaniu likieru postanowiliśmy ją zjeść. Gospodarz zapytał czy wiemy jak dostała się do butelki*, a my zadaliśmy jemu to samo pytanie o owada, którego w niej zauważyliśmy. Insekty stanowią większość zapylaczy, dzięki którym (zgodnie z *North American Pollinator Protection Campaign*) powstaje co trzeci gryz naszego pożywienia. Większość drzew sadowniczych jest obcopolna i do zawiązania owoców potrzebują pyłków z innych drzew, przenoszonych głównie przez owady. Gdyby nie one nie byłoby ani naszej gruszki, ani kolejnego istotnego składnika likieru jakim jest miód lipowy (używany jest też spadziowy wytwarzany z wydalin mszyc, spadzi).

Nasz świat jest pełen owadów. Nie umiemy dokładnie określić ich liczby, nie wiemy nawet ile jest poszczególnych gatunków. Ilość insektów szacuje się na około miliard miliardów. Dla porównania ludzi zamieszkujących kulę ziemską jest obecnie około 7,3 miliarda. Podążając tym tropem, na każdego z nas przypadałoby około 136 986 301 owadów. A propos, niektóre z nich świetnie rachują. Mrówki pustynne liczą swoje kroki, gdy opuszczają siedlisko. Kiedy badacze przedłużyli im odnóża, wracając miały swoje gniazdo, a po ich skróceniu zaczęły szukać domu zbyt wcześnie. U wspomnianych pustynnych mrówek, ale i wśród mszyc czy niektórych os możliwe jest rozmnażanie na drodze partenogenezy. Osobniki potomne rozwijają się z komórki jajowej bez udziału plemnika i w populacji mogą wystę-

pować tylko samice. Utożsamiane z seksem pszczoły wcale nie prowadzą rozpustnego życia płciowego, jaja składa tylko królowa matka, a genitalia samców eksplodują po kopulacji. Ul przypomina raczej świetnie zorganizowane koszary niż dom lekkich obyczajów. Jednak gdyby napisać owadzią Kamasutrę, byłaby z pewnością wielotomowa. U modliszek wyrażenie „stracił dla niej głowę” nabiera dosłownego znaczenia. Swoisty rekord w królestwie zwierząt należy do muszki owocówki *Drosophila bifurca*, której plemniki osiągają prawie 6 cm i są dłuższe od osobnika jakieś 20 razy. Penis samców jętek i ważek mają kształt łopatek, aby mogli oni usunąć nasienie poprzedniego partnera samicy. Wśród owadów jest wielu donżuanów zmieniających partnerki jak rękawiczki. Bardzo rozważnie natomiast wybierają partnerki samce, które oprócz spermy przekazują im wyprodukowane przez siebie i ważące nie raz więcej niż oni sami „godowe podarunki”. W ten sposób inwestują w przyszłe potomstwo.

Kantarydyna w przeszłości była stosowana jako afrodyzjak, obecnie jest częściej używana do usuwania tatuaży i brodawek (sprzedawana też w postaci proszku z owadów, jako specyfik w leczeniu zaburzeń erekcji). Substancja ta, należąca do terpenów, a uzyskiwana jest z przyszcza lekarskiego, zwanego hiszpańską muchą. Może to wprowadzać w błąd, gdyż jest to chrząszcz i nie pochodzi z Hiszpanii. Wydziela tę substancję w sytuacji zagrożenia, pokrywa też nią złożone jaja, aby je chronić. Należy pamiętać, że kantarydyna jest trująca, opisywano śmiertelne przypadki po zjedzeniu jednego chrząszcza.

Tylko nieliczne owady są niebezpieczne. To nieprzewidywalność i osobliwy wygląd insektów sprawiają, że ludzie często się ich przesadnie obawiają i brzydzą. Poziom adrenaliny gwałtownie wzrasta, kiedy słyszymy bzykanie. Czasami awersja przyjmuje formę entomofobii, nieuzasadnionej obawy przed owadami i innymi stawonogami. Jest ona pojęciem szerszym niż arachnofobia (lęk przed pająkami), lepidopterofobia (lęk przed motylami) czy akarofobia (lęk przed roztoczami). Gigantyczne owady pozostają fantazją filmowców^{**}. Obecnie najdłuższe są niektóre patyczaki, mają ponad pół metra długości. Można przestraszyć się także chodzącego bezgłowego karalucha. Po stracie głowy żyje jeszcze kilka dni, dopóki nie umrze z głodu. Głowa mu nie odrósł, natomiast replantacja w przypadku straconego odnóża nie byłaby konieczna, kiedy je straci odrasta mu nowe. Niektóre osy wstrzykują jad do głów karaluchów, zamieniając je w zombie. Następnie prowadzą je do jamki w ziemi i składają na nich jaja.

Zmierzchnica trupia główka to, obok pawicy gruszkówki (nasz gospodarz miał nadzieję, że to

jej gąsienicę znaleźliśmy w butelce, a my staraliśmy się w ogóle o tym nie myśleć) największy motyl europejski. Na grzbietowej części tułowia ma charakterystyczny rysunek przypominający ludzką czaszkę, a pobierając pokarm piszczy. Nic dziwnego, że w wielu kulturach była kojarzona ze śmiercią. W znany thrillerze psychologicznym pt. *Milczenie owiec*

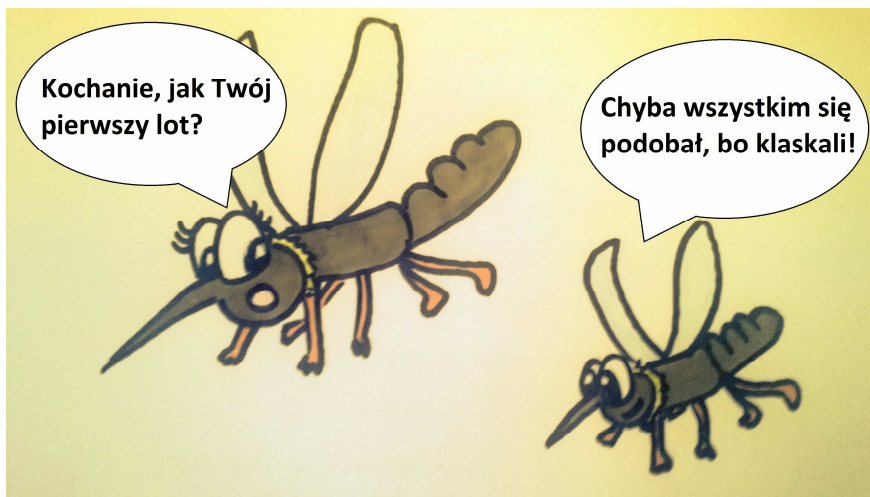
w ustach ofiary zostaje znaleziony motyl, również uważany za symbol śmierci, który w filmie został zidentyfikowany jako *Acherontia styx*^{***}. Motyle jednak najczęściej nie są obiektami szczególnego

zainteresowania patologów sądowych. Są nimi natomiast te owady, które odżywiają się martwymi tkankami, takie jak muchówki czy chrząszcze. Entomologia

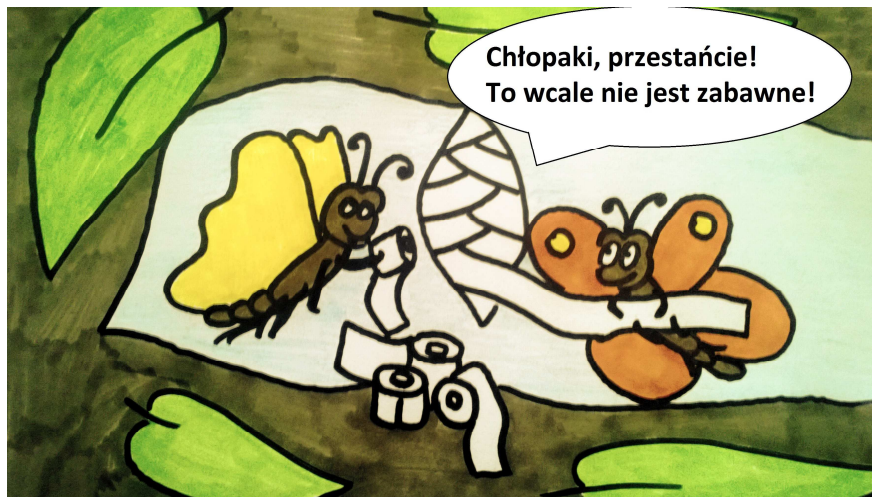
sądowa, wykorzystując wiedzę o owadach i ich cyklach życiowych, pomaga nie tylko odtworzyć czas i miejsce zgonu, ale pozwala też wnioskować o okolicznościach śmierci, np. stwierdzić czy obrażenia miały charakter przyżyciowy. Stara się też udzielić odpowiedzi na pytanie czy zwłoki były przenoszone z miejsca na miejsce. Już w średniowiecznych Chinach wykorzystywano znajomość zachowań owadów i umiejętność wyczuwania przez nie nawet mikrośladów krwi. Muchy wskazywały mordercę, ob-

siadając narzędzię zbrodni. Muchówki wyczuwają odór zwłok z odległości nawet 20 kilometrów. Niektóre z nich znajdowano w trumnach zakopanych kilka metrów

pod ziemią. Entomotoksykologia sądowa poddaje owady analizie toksykologicznej. Dla przykładu w muchach rodzaju *Cochliomyia macellaria*, znalezionych na zwłokach będących w stanie zaawansowanego rozkładu, określono poziom fenobarbitalu, potwierdzając tym samym jego spożycie przez denatkę.



Denga, żółta gorączka, japońskie zapalenie mózgu, malaria, leishmaniozy to choroby, w których rozprzestrzenianiu kluczowe znaczenie mają owady. Pchły przenoszą pałeczki dżumy i tularemii, laseczki wąglika oraz tasieńce psie, a pluskwiaki świdrowce *Trypanosoma cruzi*, wywołujące chorobę Chagasa. Muchówki występujące w Afryce, Azji i obu Amerykach wywołują muszycę. Składają larwy, które wnikają przez nieuszkodzoną skórę i rozwijają się w tkance podskórnej, powodując bolesne owrzodzenia. Wszy, jedno z najbardziej nienawidzonych owadów, kojarzone z chorobami, brudem i biedą, w okresie II wojny światowej posłużyły do tworzenia szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu. Przez wieki uśmiercał on tysiące ludzi, niejednokrotnie decydując o losach toczonych bitew. Obecnie leczony jest m.in. antybiotykami, ale wtedy jedynym skutecznym zabezpieczeniem była szczepionka z jelit wszy zakażonych riketsjami wynaleziona przez Rudolfa Weigla w latach 20. ubiegłego wieku. Wszy zamyka-



no w drewnianych klateczkach przyczepianych do ud ludzi, których krwią się żywiły. Następnie sztucznie zakażano je *Rickettsia prowazekii* (czynnikiem etiologicznym tyfusu plamistego). Legitymacja potwierdzająca status karmiciela wszy chroniła przed łapankami i wywozem na przymusowe roboty.

Obecnie w Polsce najgroźniejsze są użądlenia przez owady błonkoskrzydłe. U osób nadwrażliwych już jad jednego owada może wywołać anafilaksję, w tym wstrząs i doprowadzić do śmierci. Po użądleniu przez wiele owadów jednocześnie podobne objawy mogą wystąpić u każdego z nas na skutek reakcji toksycznej. Usuwając żądło uważajmy, aby nie uciśnąć zbiorniczka jadowego i nie uwolnić większej ilości jadu. Zaleca się podważenie żądła paznokciem, albo płaskim przedmiotem takim jak karta

płatnicza, a nie uciskanie go np. pęsetą. We wstrząsie anafilaktycznym pierwszeństwo przed poszukiwaniem żądła i jego usuwaniem mają oczywiście podanie adrenaliny domięśniowo, utrzymanie drożności dróg oddechowych i szybkie przetaczanie płynów. W przeciwieństwie do pszczoł, które po użądleniu tracą żądło wraz z gruczołem jadowym, trzmiele i osy po ukłuciu wyjmują swoje pozbawione zadziórów żądła. Do ciała użądłonego dostaje się wtedy mniej jadu, jednak ten sam owad może użądlić ponownie. Co ciekawe, jedną z substancji czynnych jadu pszczelego jest melityna, peptyd, który charakteryzuje się dużym powinowactwem do struktur tworzących ściany komórek bakterii. Trwają prace nad stworzeniem na jej podstawie bezpiecznego dla ludzi środka o działaniu antybakteryjnym. W doniesie-

niach zwraca się również uwagę na działanie hamujące progresję niektórych linii nowotworowych (m.in. czerniaka i pierwotnego raka wątroby), przeciwwirusowe (m.in. hamuje aktywność genów

gag i pol wirusa HIV-1) i przeciwpasożytnicze (wykazano, że niszczy formy *promastigota leishmanii*). Od dawna znane jest też korzystne działanie jadu pszczelego w chorobach reumatycznych. A co kiedy owad wleci do ucha? U dorosłych to najczęstsze ciało obce w tym miejscu. Okropne bzykanie i ból sprawiają, że dłubiąc w uchu, niespokojny pacjent może je niechcący uszkodzić lub wepchnąć intruza głębiej. Należy szybko przepłukać ucho płynem, takim który nie uszkodzi kanału słuchowego. Najlepiej użyć olej jadalny lub alkohol, woda i sól fizjologiczna najczęściej są nieskuteczne. Większość owadów zginie do 3 minut od przepłukania ucha, a jeśli owad nie wypłynie, martwego łatwiej będzie usunąć. Insekty potrafią zadawać rany, ale i mogą pomóc w ich zaopatrzeniu. Indianie stosowali mocne szczęki mrówek do zbliżania brzegów ran.

Obecnie, obok stosowania terapii hiperbarycznej i nowoczesnej metody podciśnieniowej, lekarze wracają do znanego już w starożytności leczenia trudno gojących się ran za pomocą larw, głównie muchy plujki. Nie wszystkie muchy mogą być stosowane, niektóre żywią się także żywymi tkankami. W 2004 roku hodowane laboratoryjnie czerwie stały się pierwszym żywym lekiem dostępnym na receptę w Stanach Zjednoczonych. Są bardzo precyzyjne, żywią się tylko martwą tkanką i dokładnie oczyszczają ranę eliminując bakterie, w tym te odporne na antybiotyki. Wydzielina larw jest skuteczna wobec *Pseudomonas* i szczepów gronkowca złocistego MRSA. W Niemczech czy Anglii takie leczenie jest refundowane i stosowane w setkach klinik, również w Polsce metoda zyskuje na popularności. Owady były inspiracją do stworzenia materiału o nazwie *Shrilk*. Na-

śladuje on kutikulę, a do jego produkcji wykorzystuje się chitynę, otrzymywaną przy przetwarzaniu krewetek. Ma znaleźć zastosowanie m.in. w medycynie i służyć jako materiał do tworzenia nici chirurgicznych, siatek i rusztowań dla implantów tkanek, które rozpuszczałyby się krótko po przeszczepie.

Po zobaczeniu owada w gruszce straciłam apetyt na konsumpcję owocu. Nie przekonały mnie argumenty gospodarza, że to nic takiego i że przez przypadek na pewno każdy z nas wielokrotnie zjadał insekty. Koszeniła to czerwony barwnik spożywczy uzyskiwany z pokruszonych ciał czerwców *Dactylopius coccus*. Jest stosowany w jogurtach, galaretkach, napojach alkoholowych i nadzieniach ciast oraz w kosmetyce, być może znajduje się w Waszych lodówkach lub łazienkach (jest oznaczany symbolem E120). Ponad 1900 gatunków owadów jest jadalnych, goszczą w jadłospisach około 2 miliardów ludzi. Warto wspomnieć o chapulines, czyli świerszczach smażonych razem z czosnkiem, sokiem z limonki, solą i ostrą papryką, zjadanych między

innymi w Meksyku. Na świecie w najróżniejszy sposób podawane są najczęściej właśnie one, mrówki i larwy chrząszczy. W Europie nie ma tradycji jedzenia insektów, chociaż są naukowcy, którzy uważają, że w niedalekiej przyszłości dołączymy do smakoszy owadów. Powstał już pierwszy w Polsce przewodnik kulinarny po świecie bezkręgowców, coraz częściej też w różnych lokalach można zamówić uchodzące za kwaskowate i chrupiące mrówki czy smażone rodzime koniki polne. W Warszawie powstała restauracja, w której serwowane są jedynie dania z owadami. Podaje się je w najlepszych restauracjach

świata, ale i mają pomóc w walce z głodem. Do ich jedzenia zachęca ONZ podkreślając, że są bogate w białko, makro- i mikroelementy (w tym żelazo tak ważne w leczeniu i zapobieganiu anemii), a ubogie w tłuszcz. Aby osiągnąć 1 kilogram jadalnej masy kolejno z krów i świerszczy, te pierwsze muszą zjeść około 25 kilogramów pożywienia, a wspomniane owady zaled-

wie 2,1 kilograma. Taki sposób żywienia może być zdrowy, niedrogi, ale czy smaczny? Najlepiej przekonajcie się sami.

* Butelkę nakłada się na gałązkę drzewa tuż przed zawiązaniem się owoców i przywiązuje się tak, że owoc rośnie w butelce. W książce pt. *Spóźnieni kochankowie* Williama Whartona Jack i Mirabelle kosztują najsłynniejszego tego typu likieru Poire Williams.

** W przeszłości owady osiągały większe rozmiary. Gigantyczne insekty wykonane przez artystę plastyka możemy zobaczyć m.in. w parku rozrywki w Lubnicy.

*** W filmie użyto nazwy *Acherontia styx*, pokazując jednak innego motyla. W książce autorstwa Thomasa Harrisa, na podstawie której stworzono film, oprócz *Acherontia styx* opisano jeszcze innego nocnego motyla – *Erebus odora*, częściej nazywanego *Ascalapha odorata*. Na plakatach promujących film umieszczono wizerunek *Acherontia atropos* (zmierzchnicy trupiej główki).



Dołącz do redakcji *Remedium!*

Lubisz pisać?

Pasjonuje Cię rozmowa
z ciekawymi ludźmi?

Masz coś interesującego
do zaprezentowania światu?

Chciałbyś zajmować się grafiką,
redakcją tekstu, kontaktem z partnerami?

A może nie miałeś jeszcze do czynienia
z tworzeniem czasopisma
i chciałbyś spróbować?

Jeśli choć na jedno z tych pytań
odpowiedziałeś TAK, to znaczy, że
Remedium jest miejscem
właśnie dla Ciebie!

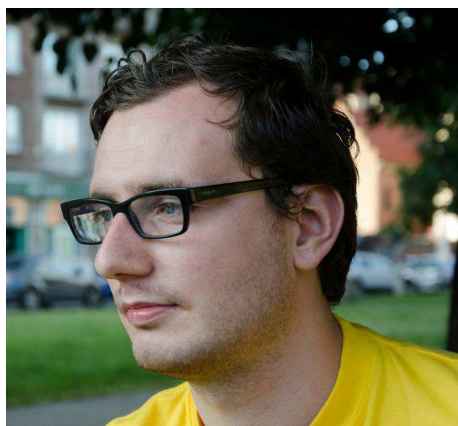
Dołącz do nas i twórz z nami
kolejne numery!

Przyjdź na spotkanie organizacyjne
22 października br. o godz. 17
do pokoju nr 6 w Medyku!

lub napisz na adres
remedium@gumed.edu.pl
Ostrzegamy – to wciągą! ;)



Uroczysta premiera niecodziennego poradnika *Pomysł – badanie – publikacja* już oficjalnie w rękach Czytelników



Damian Świeczkowski,
student VI roku,
kierunek farmacja,
redakcja *Remedium*

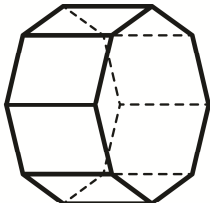
Oficjalna premiera niecodziennego podręcznika *Pomysł – badanie – publikacja* odbyła się 24 kwietnia br. w Centrum Medycyny Inwazyjnej podczas międzynarodowej konferencji naukowej 23 *International Student Scientific Conference*. Pozycja ta stanowi istotną nowość wydawniczą, która uzupełnia doskwierającą młodym naukowcom lukę w pozycjach wspierających początki kariery naukowej. *Remedium* dumnie objęło patronat medialny nad tą ciekawą pozycją.



Przemysław Waszak,
absolwent kierunku lekarskiego,
redakcja *Remedium*

Pomysł – Badanie – Publikacja
Kompletny poradnik krok po kroku
Do pobrania za darmo na www.naukapoludku.pl

„
Napisany przez profesjonalistów dla studentów
Od filozofii nauki po warsztat pisanie publikacji
Techniczne porady od praktyków oraz inspiracje zasłużonych naukowców
Wszystko na temat interpretowania publikacji oraz prowadzenia własnych badań
”



Więcej informacji
naukapoludku.pl
facebook.com/poradniknaukowy
poradnik-naukowy@gumed.edu.pl

Remedium





Na ponad 400 stronach książki zebrano niezbędny dla młodego badacza warsztat, wprowadzający go nie tylko w naukowe rzemiosło, ale również dający cenną inspirację opis przygód z nauką wybitnych ekspertów ze świata medycyny. Wszystko zostało opowiedziane w sposób prosty, przystępny i jasny – zrozumiały dla najważniejszego adresata publikacji – młodego, zagubionego w świecie nauki studenta.

– Potrzeba powstania takiej

książki zrodziła się w mojej głowie niejako intuicyjnie, na etapie zmagania się z nauką – wyjaśnia Przemysław Waszak, koordynator publikacji i projektu, student VI roku kierunku lekarskiego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. – Udało się stworzyć coś, co jest prawdziwie pomocne i adresowane w szczególności do osób na I i II roku studiów. Choć także bardziej zaprawieni w nauce młodzi badacze odnajdą tutaj inspirację i znajdą chwilę wytchnienia.

By nie zgubić się w gąszczu publikacji...

Promocję książki poprzedził wykład prof. Jacka Jassem, wybitnego uczonego i kierownika Kliniki Onkologii i Radioterapii GUMed. W wykładzie poruszono istotne dla młodego badacza sprawy. Prof. Jassem zachęcał do daleko posuniętej ostrożności i krytycyzmu podczas korzystania z publikacji naukowych. Publikacje, szczególnie te umieszczone w międzynarodowych periodykach naukowych, są niezbędne i pomocne dla każdego uczonego – jednak należy do nich podchodzić z własnym rozumem, poddawać autorskiej analizie.

Debata dla młodych

Po wykładzie Przemysław Waszak zaprezentował *Poradnik*. Niewątpliwie jednak najciekawszym elementem spotkania była debata, którą poprowadzili Hania Garnier oraz Przemek Waszak. Wśród przybyłych gości znaleźli się m.in.: prof. Jacek Jassem, prof. Bolesław Rutkowski, prof. Krzysztof Narkiewicz czy prof. Wiesław Makarewicz. Nie zawiodły władze Uczelni reprezentowane przez prof. Marcina Gruchałę, prorektora ds. studenckich. Specjalnym gościem debaty była prof. Anetta Undas z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie sposób w tym miejscu wymienić

wszystkich omawianych kwestii i wątków. Zaproszeni uczeni wspominali swoje początki nauki, zachęcali do aktywnego udziału w pracach studenckich kół naukowych.

– Oczywiście nie każda osoba, która rozpocznie pracę w kole naukowym, zostanie w przyszłości wielkim uczonym – argumentował prof. Narkiewicz. – Część osób po pewnym czasie stwierdzi, że nie jest to droga dla nich. Tak naprawdę z perspektywy lat, z pewną dozą prawdopodobieństwa, gdy widzimy młodego człowieka, pełnego pasji, z błyskiem w oku mówimy, że za 15-20 lat zostanie profesorem. Rzadko się mylimy – z uśmiechem dodał Profesor.

Publikacja dostępna jest dla każdego na stronie internetowej Projektu. Pozycja ta stanowi istotną nowość wydawniczą, uzupełnia doskwierającą młodym naukowcom lukę w pozycjach wspierających początki kariery naukowej. Jako społeczność studentów Gdańskiego Uniwersytetu możemy być dumni, że książka powstała na naszej macierzystej Uczelni. *Pomysł – badanie – publikacja* już oficjalnie w rękach Czytelników.



Dyskusja dla młodych – wybór autorski

Prof. Jacek Jassem

Dyskusja jest, jeżeli nie najcenniejszą, to bardzo ważną częścią pracy. Bardzo często sam czytam pierw abstrakt, a potem właśnie dyskusję. O ile część badawczą można wykonać niemal mechanicznie, zastrzegam, że zaplanowanie eksperymentu nieraz także jest sztuką. Natomiast interpretacja tego, co się zrobiło, wymaga ogromu wiedzy i doświadczenia. W mojej ocenie właśnie z tym student może mieć największy problem.

Prof. Anetta Undas

Jak to mówią Amerykanie, pół godziny w Medlinie oszczędza pół roku w laboratorium. Zanim sami zaplanujemy badanie, powinniśmy bardzo dobrze „obczytać się” w pracach związanych z tematem. Każdy kto uważa się za naukowca, nawet jeżeli ma na głowie milion innych spraw, jeżeli przychodzi student albo młody badacz i prosi jedynie o to, żeby przeczytać pracę i nanieść swoje uwagi – nawet najbardziej zajęta osoba powinna znaleźć na to czas.

Prof. Krzysztof Narkiewicz

Oczywiście jest to, że profesorowie, kierownicy jednostek mają tysiąc innych obowiązków. Ale jest również ich obowiązkiem przygotować Was (studentów, młodych badaczy – przyp. autorów) do pisania publikacji. Zawsze borykam się z wątpliwościami czy poprawić wszystko tak, jak powinny pójść do druku, czy tylko zaznaczyć pewne elementy, wskazać drogę poprawy. Na pewno dla młodego naukowca cenniejsza jest ta druga sytuacja. Pierwszą pracę poprawi 10-15 razy, ale jest to wtedy gotowy przepis jak przygotowywać podobne prace.

Pomysł – badanie – publikacja

Historie wybitnych odkryć naukowych bywają gotowym tematem dla opowieści. Stanowią świadectwo zmagania ludzi z przeciwnościami losu, są niewyczerpanym źródłem nowych idei i nietuzinkowych pomysłów. W dzisiejszych czasach dużą część społeczeństwa szczególnie fascynuje medycyna. Według powszechnej opinii, oprócz niewątpliwych korzyści praktycznych, pomaga odkryć prawdę o samym człowieku.

Medycyna pyta: jak będzie przebiegać dana choroba? Czy oferowane leczenie będzie jednakowo dobre dla wszystkich pacjentów? Na czym polega wyższość jednego leku nad drugim? Dla młodych osób to czasem wystarczające powody, aby samemu spróbować sił na polu badań naukowych. Bardzo wielu z nas pragnie zajmować się nauką. Niestety tylko nieliczny wiedzą, jak robić to prawidłowo.

Chcielibyśmy wyjść naprzeciwko tym potrzebom. Naszym zdaniem to właśnie Alma Mater powinna być miejscem, gdzie każdy student będzie mógł zdobyć pierwsze, najważniejsze szlify w działalności badawczej. Macie Państwo przed sobą pierwszy podręcznik *Pomysł – badanie – publikacja* – pierwsze polskie wydawnictwo o tworzeniu nauki skierowane do studentów kierunków medycznych. Powstało w wyniku całkowicie oddolnej inicjatywy, a jego redakcją i składem zajęli się sami zainteresowani – studenci oraz młodzi absolwenci Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

**Pomysł —
badanie —
publikacja.**

**Poradnik
naukowy
dla studentów
kierunków
medycznych**

Więcej o książce na: www.naukapoludku.pl
<http://poradnik-naukowy.gumed.edu.pl/26003.html>
<https://www.facebook.com/poradniknaukowy>



Ekipa „Poradnika”



Przemysław
Waszak



Hanna
Garnier



Jakub
Wiśniewski



Paulina
Kalinowska



Marianna
Rogowska



Łukasz
Budyńko



Katarzyna
Gross-Tyrkin



Robert
Niewiedziała



Damian
Świeczkowski



Elżbieta
Musiatowicz



Pomysł – Badanie – Publikacja

Kompletny poradnik krok po kroku

Do pobrania za darmo na www.naukapoludzkupl

”

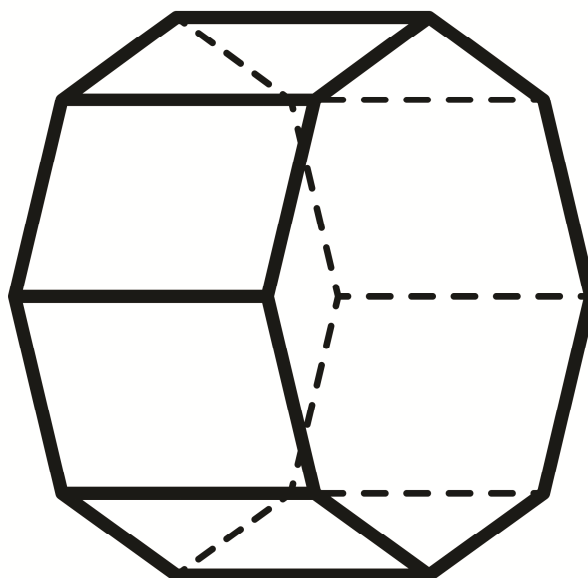
Napisany przez profesjonalistów dla studentów

Od filozofii nauki po warsztat pisania publikacji

Techniczne porady od praktyków oraz inspiracje zasłużonych naukowców

Wszystko na temat interpretowania publikacji oraz prowadzenia własnych badań

”



Więcej informacji



naukapoludzkupl



facebook.com/poradniknaukowy



poradnik-naukowy@gumed.edu.pl



Remedium

